

## Legends polskiej muzyki w Ostrzeszowie

## Wieczór z klasykami metalu



W niewielkich miastach na takie koncerty często czeka się latami. Na domiar złego oczekiwanie nie zawsze wynagradzane jest godnym go widowiskiem. Tym razem wszystko się jednak zgadzało. Pierwszy w historii koncert grupy TSA w Ostrzeszowie należał bez dwóch do największych wydarzeń muzycznych bieżącego roku.

Przekrój wiekowy publiczności był najlepszym potwierdzeniem powiedzenia „muzyka łączy pokolenia”. W długiej kolejce do kinoteatru „Piast” stali zarówno starzy fani, pamiętający grupę z czasów jej największej świetności, jak i nastoletni miłośnicy rocka, dla których TSA to godna wielkiego szacunku legenda. I jedni, i drudzy bawili się jednak równie dobrze. Odróżniał ich jedynie sposób, w jaki to robili. Podczas gdy nastolatki z lat 80.

Fani nie wybaczyliby im jednak zapewne braku niewyściszonych rockowych hymnów, ballad, podczas słuchania których przechodzą ciarki - „51” i „Trzy zapalki”. Z górą dwie godziny ostrej jazdy bez żadnej taryfy ulgowej minęły bardzo szybko. Po kilku wyproszonych owacją na stojąco bisach członkowie zespołu zniknęli za drzwiami garderoby, a w kinoteatrze oprócz nich pozostali już tylko najzagorzalsi fani. Gotowi byli czekać kilkadziesiąt minut, by tylko zamienić kilka słów ze swymi idolami, zrobić sobie z nimi zdjęcie, dostać autograf na oryginalnym, kupionym ćwierć wieku temu „winylu”. Te kilka chwil spędzonych w towarzystwie najpierw A. Nowaka, a później M. Piekarczyka zapamiętują na długo. Trzeba przy tym podkreślić, że członkowie Tajnego Stowarzyszenia Abstynentów poza



wsluchiwali się w ulubione riffy i teksty nie przejawiając szczególnej aktywności ruchowej, obecni nastolatki w większości czasu spędzali pod sceną, szalejąc do upadłego. A zespół? Zespół robił swoje, i to jak! Obserwując poczynania Marka Piekarczyka, Andrzeja Nowaka, Stefana Machela, Janusza Niekrasza i Marka Kapłona aż trudno uwierzyć, że na karku mają już 25 lat burzliwej kariery. Wszyscy byliśmy pod wielkim wrażeniem formy wokalne tego pierwszego. Tym bardziej że nie tylko śpiewał, ale też prezentował publiczności swój charakterystyczny „taniec”. Przypomina w nim szamana odprawiającego jakiś tajemniczy, niezany rytuał. Ponadto Piekarczyk chętnie rozmawiał z fanami, pokazując przy tym niepospolite poczucie humoru. Spośród muzyków największym showmanem okazał się Nowak. Wie on doskonale, co zrobić, by dobywanymi z gitary dźwiękami czy przybieranymi pozami i minami wzbudzić w słuchaczach entuzjazm. A muzyka? Tutaj komentarze są całkowicie zbędne. TSA to przecież bodaj jedyny polski zespół heavy metalowy, którego utwory stały się ponadczasowymi przebojami, zajmującymi czołowe miejsca na wielu listach. W Ostrzeszowie zagrali większość z nich. W przewadze były to najbardziej dynamiczne i energetyczne, onegdaj porywające tłumy na historycznych festiwalach w Jarocinie.

sceną niechym nie przypominają gwiazd. Rozmawiają z fanami jak z dobrymi kumplami, bez typowej dla takich relacji zdawkowej i wymuszonej uprzejmości. Niektórych zdziwiło jedynie to, że A. Nowak nie pozwalał się fotografować. Jak tłumaczył, uniemożliwiają mu to podpisane zobowiązania. Za największą ciekawostkę pobytu zespołu TSA w Ostrzeszowie należy uznać zakup przez J. Niekrasza... samochodu marki Syrena. Zobaczyli auto stojące na skraju jezdni i od razu zapalał do niego szczerym uczuciem. Po załatwieniu wszelkich formalności z właścicielem zasiadł za jej kierownicą.

Występ grupy TSA był drugim z cyklu „Legends polskiej muzyki w Ostrzeszowie”. Miesiąc temu zagrało tutaj Stare Dobre Małżeństwo. Choć z pozoru zupełnie różne to zespoły, to jednak po obu koncertach nasuwają się podobne odczucia. Prawdziwa, szczerza, płynąca z duszy, a nie z komputera muzyka zawsze się obroni. Bez względu na to, jak dawno temu powstała.

L. Śmiatacz

**PS**  
Podczas koncertu prowadzona była zbiórka pieniędzy na operację dla ciężko chorej 29-letniej Eli. Kwęstę przeprowadzali jej przyjaciele. W akcję włączyli się też członkowie zespołu TSA.



## IV Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego w Ostrzeszowie

## DOMINIKA I MATEUSZ WYTAŃCZYLI ZŁOTO

Sobota 13 października była niezwykle roztańczonego dnia, świętem dla sympatyków tańca towarzyskiego w Ostrzeszowie. Tu bowiem odbywał się IV OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TAŃCA TOWARZYSKIEGO – „Jesień 2007”. Kilkadziesiąt par taneicznych z 22 klubów walczyło w 12 kategoriach uwzględniających klasę, wiek i styl o puchary i medale. Wśród fundatorów byli starosta powiatu ostrzeszowskiego i burmistrz miasta i gminy. Zaś organizatorem turnieju, odbywającego się



w hali sportowej Gimnazjum nr2, była Szkoła Tańca RYTM Ostrzeszów. Szkoła zgłosiła do konkursu tylko jedną parę taneiczną, za to najlepszą! To właśnie ostrzeszowianin: Dominika ŚMIEJCZAK i Mateusz MOCEK w kategorii „D” - par powyżej 15 lat nie dali szans rywalom – taneicznym krokiem sięgnęli po złoty medal.

Tańce rozpoczęły się jeszcze przed południem, ale finałowa gala rozegrana została już wieczorową porą. Rozpoczęła ją prezentacja wszystkich uczestników turnieju. Zaraz potem ruszono w tany. Na pierwszy ogień poszły „ogniste” tańce latynoamerykańskie, tańczone przez najmłodszych tancerzy w wieku 12-13 lat. Po nich, już w tańcach standardowych, mogliśmy podziwiać nieco starsze pary. Tak na przemian trwała przeplatanka stylów i klas, walca i samby, tanga i rumbi, toteż nikt z publiczności nie mógł poczuć się znużony monotonią pokazów. Sympatycy tańca, choć nie stanowili zbyt licznej grupy, żywiołowo reagowali na popisy tancerzy. Największy aplauz, rzecz jasna, towarzyszył występom młodych ostrzeszowian. Ci zaś odwziewczyli się pięknym tańcem, któremu nie mogli oprzeć się także jurorzy konkursu.

Dominika i Mateusz są uczniami klasy pierwszej II LO w ZS nr2 w Ostrzeszowie. Od ośmiu lat trenują pod okiem Dariusza Baranowskiego, instruktora ST „RYTM”. Mateusz przyznaje, że nie zawsze był pilnym tancerzem, zmobilizował się wówczas, gdy ich wspólna praca zaczęła przynosić efekty. Teraz oboje mogą cieszyć się coraz większym uznaniem i wciąż nowymi osiągnięciami. Przed

## NAJLEPSZE PARY TANEczne

(w poszczególnych kategoriach, klasach i stylach)

- Kat. wiek. 12-13, kl. „E”, kombinacja**  
1. Diana DRÓZDZ – Adrian FOKSINSKI („Styl” Wrocław)
- Kat. wiek. 12-13, kl. „D”, kombinacja**  
1. Aleksandra MAŁECKA – Filip GOŁKOWSKI (PM Lubin)
- Kat. wiek. 14-15, kl. „E”, kombinacja**  
1. Natalia JANSKA – Dawid MAREK („Helkon” Kępno)
- Kat. wiek. 14-15, kl. „D”, kombinacja**  
1. Anna MIŁAK – Maciej WALCZAK (SMS „Tango” Łódź)
- Kat. wiek. 14-15, kl. „C”, latynoskie**  
1. Anna KOTALA – Dominik KOTALA („Novomex” Opole)
- Kat. wiek. 14-15, kl. „C”, standardowe**  
1. Anna KOTALA – Dominik KOTALA („Novomex” Opole)
- Kat. pow. 15 lat, kl. „E”, kombinacja**  
1. Bronisława KRÓLIKOWSKA – Kamil MICHALSKI („Finezja” Poznań)
- Kat. pow. 15 lat, kl. „D”, kombinacja**  
1. Dominika ŚMIEJCZAK – Mateusz MOCEK (ST „Rytm” Ostrzeszów)
- Kat. pow. 15 lat, kl. „C”, latynoskie**  
1. Joanna BORKOWSKA – Jakub KACZMARCZYK („Iness” Wrocław)
- Kat. pow. 15 lat, kl. „C”, standardowe**  
1. Justyna WITKKE – Łukasz WYRZYKIEWICZ („Finezja” Poznań)
- Kat. pow. 15 lat, kl. „B”, latynoskie**  
1. Joanna ŁASAK – Adam ŁUKASIK („Awangarda” K.T.)
- Kat. pow. 15 lat, kl. „B”, standardowe**  
1. Amelia PIEŚKIEWICZ – Jakub KRASNOWSKI („Styl” Wrocław)

młodymi tancerzami ambitne zadanie zdobywania coraz wyższych klas, a w przyszłości sięgnięcia po tytuł Mistrza Polski, co także jest realne.

Turniej ostrzeszowski trzeba uznać za udany i to nie tylko z powodu sukcesu naszych tancerzy. Jest to impreza o coraz szerszym zasięgu, a udział par z Wrocławia, Poznania, a nawet ze Szczecina może być tego dobitnym przykładem. Urok tancerzy, zwiewność walców i żywiołowość tańców latynoskich stwarza widokowo dostarczające wielu estetycznych doznań. Można mieć nadzieję, że za rok, podczas V Turnieju, tańczące pary przyjdą liczniejsze grono miłośników tańca.

K. Juszcak



## Epokowy występ Ivana

Ivan Komarenko – były członek zespołu Ivan i Delfin, odwiedził niedawno dyskotekę EPOKA w Kobylej Górze. Mimo że od jakiegoś czasu piosenkarz nie występuje z zespołem, w Epocie nie był sam. Towarzyszył mu tancerki, z którymi dał niezły show. Świetne układy taneiczne robiły miłe wrażenie, szczególnie ten, w którym dziewczyny wyszły na scenę w czarnych płaszczach z kapturami, z pochodniami w dłoniach. Usłyszeliśmy kilka większych przebojów artysty, nie zabrakło oczywiście znanych

wszystkim i najbardziej oczekiwanych „Czarnych oczu”; ciekawostką było zaśpiewanie przeboju Seweryna Krajewskiego - „Wielka miłość.”

W Kobylej Górze miało także miejsce pewne „epokowe wydarzenie” - Ivan za konsoletą didżeja. No to pewnie nieczęsto się zdarza. Właśnie z tego miejsca zaśpiewał a capella starą piosenkę. Co z tego, że przyczyną były kłopoty z mikrofonem. Fani Ivana na pewno byli zadowoleni z występu, tym bardziej że po nim mogli od idola otrzymać autograf.



Dyskoteka w Kobylej Górze raz po raz gości znanych piosenkarzy i zespoły. Warto się tam wtedy (i nie tylko wtedy) wybrać. Zwłaszcza że wejściówki na koncerty zawsze można wygrać w „Czasie Ostrzeszowskim”.

aga

